

Wacław Jezusek

Udział ks. Adama Pęskiego w organizowaniu i rozwoju zgromadzenia sióstr pasjonistek

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 15/1-2, 231-247

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WACŁAW JEZUSEK

UDZIAŁ KS. ADAMA PĘSKIEGO W ORGANIZOWANIU I ROZWOJU ZGROMADZENIA SIÓSTR PASJONISTEK

Treść: Wstęp, — I. Spotkanie ks. Adama Pęskiego, — II. Zakład św. Józefa w Płocku kolebką zgromadzenia, — III. Ks. Adam Pęski komisarzem biskupim zgromadzenia, — IV. Powołania kapłańskie w Zakładzie św. Józefa, — Zakończenie.

Wstęp

Dnia 19 marca 1970 r. upłynęło czterdzieści lat od zgonu ks. Adama Pęskiego, prezesa Towarzystwa Dobroczyńności i komisarza dla spraw zakonnych zgromadzenia sióstr pasjonistek w Płocku. Jego wkład w organizowanie i rozwój tego zgromadzenia nie był mniejszy niż ks. Leona Wetmańskiego, profesora i ojca duchownego seminarium diecezjalnego, który rozpoczął u sióstr swoją działalność w dniu 24 września 1921 r. ośmiiodniowymi rekolekcjami dla pierwszych kandydatek do nowicjatu¹, tymczasem ks. A. Pęski był czynnym już we wrześniu 1919 r., a więc o dwa lata wcześniej. Zajmowane przez niego stanowiska w centrali diecezji najlepiej świadczą, jak owocną i skuteczną mogła być jego pomoc okazana tworzącemu się zgromadzeniu.

Urodzony w Płocku całe życie, poza studiami teologicznymi w Petersburgu, spędził w tym mieście jako sekretarz Kurii diecezjalnej i wikariusz katedralny, profesor i wiceregens seminarium duchownego, redaktor tygodnika „Mazur” w Płocku, Encyklopedii Kościelnej ks. Nowodworskiego i Miesięcznika Petersburskiego Płockiego; w 1919 r. biskup Antoni Nowowiejski powołał go z Seminarium duch. do Kurii diecezjalnej na swego bliskiego współpracownika, pierwszego referenta kurialnego, powierzając mu sprawy kultu, sprawy zakonne i karności duchowieństwa. Przed rokiem w kwietniu był wybrany na prezesa Towarzystwa Dobroczyńności, ważnej organizacji społecznej, istniejącej od

¹ Jezusek W., *Udział ks. Leona Wetmańskiego w organizowaniu i rozwoju zgromadzenia sióstr pasjonistek*, Prao Kanoniczne 12 (1969 nr 1—2 119—135.

1882 r. Prezesami jej byli księża: Kazimierz Weloński, Antoni Nowowiejski i Adolf Szelażek. Spośród tych poprzedników ks. A. Pęski obrał sobie za wzór ks. A. Nowowiejskiego. O nim bowiem, gdy ks. Nowowiejski w 1908 r. został biskupem płockim, ks. A. Pęski napisał: „Ks. prałat Nowowiejski bowiem nieraz chodził w butach podartych, gróść zaś oddawał na ubranie i życie najnieszczęśliwszych”³. Takim również był ks. A. Pęski w swej działalności dobroczynnej w latach 1918—1930: troskliwym ojcem ubogich i sierot, opiekunem potrzebujących i szczególnym dobrodziejem sióstr pasjonistek jeszcze przed powstaniem ich zgromadzenia, powierzając im kierownictwo sierocińca, Zakładu św. Józefa przy ul. Teatralnej n. 1 w Płocku.

Ks. A. Pęskiego poznałem jako swego profesora i współpracownika Kurii diecezjalnej od 1923 do 1930 r. Patrzyłem bezpośrednio na jego działalność jak również na działalność ks. Leona Wetmańskiego. Obaj wtajemniczali mnie w swoją pracę w zgromadzeniu sióstr pasjonistek.

Korzystałem również z zeznań pierwszych roczników nowicjatu oraz dwóch dotąd żyjących wychowanków Zakładu św. Józefa, który stał się zarazem kolebką zgromadzenia sióstr pasjonistek..

I. Spotkanie ks. Adama Pęskiego

Kurialny referat ks. A. Pęskiego obejmował również obowiązek stałego towarzyszenia biskupowi podczas wizytacji pasterskich w diecezji. Było ono pracowite: głoszenie przemówień do bierzmowanych i do rodziców o wychowaniu, pomoc biskupowi w kontroli kancelarii parafialnej i sprzętu liturgicznego, stanu materialnego beneficjum, sporządzenie według myśli biskupa protokołu wizytacyjnego oraz przygotowanie sprawozdania do organu urzędowego Miesięcznik Pasterski Płocki. Ks. Pęski był niezrównany w popularnym i obrazowym głoszeniu wspomnianych przemówień. Nic dziwnego, był profesorem wymowy w seminarium duchownym.

Od 16 sierpnia do 24 września 1919 r. odbywała się wizytacja w dekanacie płońskim. Obejmowała ona 25 parafii. Trwała długo, ponieważ uległa przerwie od 23 sierpnia do 2 września z racji wyjazdu biskupa Nowowiejskiego na zjazd biskupów polskich do Gniezna⁴.

Jako diakon brałem udział w asyście podczas uroczystej Mszy św. w każdej parafii i w posługiwaniu przy bierzmowaniu.

6 i 7 września 1919 r. wypadła wizytacja parafii Góra. We wsi

² Miesięcznik Pasterski Płocki (skrót MPP), 25 (1930) 104.

³ MPP, 3 (1908) 311.

⁴ MPP, 14 (1919) 90, Dodatek do Miesięcznika 1919, nr 7, s. 53—55.

Karwowo przebywała u rodziny na dłuższym wypoczynku s. W. Skwarska, serafitka. Zwróciła się ona do ks. A. Pęskiego z zapytaniem, czy s. Katarzyna Hałacińska, która wraz z nią opuściła zgromadzenie serafitek i uzyskała zezwolenie Stolicy Apostolskiej na założenie nowego zgromadzenia, mogłaby uzyskać zgodę biskupa plockiego, żeby to zgromadzenie powstało w Płocku. S. Skwarska zwróciła się pod właściwym adresem, ponieważ sprawy zakonne wchodziły w zakres referatu ks. A. Pęskiego. Zdaje się po konsultacji z biskupem dał jej odpowiedź pozytywną, którą s. Skwarska przekazała s. Katarzynie Hałacińskiej.

Według zeznania s. Gabrieli, s. K. Hałacińska przebywała wówczas w Inwałdzie w diecezji krakowskiej u rodziny s. Gabrieli i właśnie czekała tam na wiadomość wraz z dwiema innymi siostrami serafitkami⁵. Po dwukrotnej odmowie, z jaką się spotkała s. K. Hałacińska w Krakowie, a następnie w Kielcach, obecna przychylna wiadomość s. Skwarskiej z parafii Góra bardzo ją ucieszyła: będzie mogła wreszcie urzeczywistnić swoje pragnienie. Przybyła więc do Płocka i zatrzymała się u sióstr magdalenek w ich zakładzie „Anioła Stróża”. Siostry chętnie ją przyjęły. Czekając na nich na powrót biskupa, który wrócił pod koniec września. Przełożona ss. magdalenek ułatwiła jej widzenie się z biskupem. Biskup przyjął s. K. Hałacińską życzliwie w obecności swego kapelana ks. Ludwika Wilkońskiego i ks. Adama Pęskiego. Wyraził zgodę na przyjęcie do diecezji plockiej, założenie nowego zgromadzenia Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa w Płocku, lecz całą sprawę w jej formalno-prawnym przeprowadzeniu powierzył obecnemu ks. A. Pęskiemu, stosownie do jego kompetencji kuralnej.

Jeszcze inny, bardzo ważny i praktyczny wzgląd przemówił biskupowi Nowowiejskiemu za takim załatwieniem sprawy, tj. skierowaniem s. K. Hałacińskiej do ks. A. Pęskiego. Jemu bowiem jako prezesowi Towarzystwa Dobroczynności podlegały różne plockie instytucje i zakłady charytatywne. Tak się wówczas złożyło, że siostry szarytki zrezygnowały z kierownictwa sierocińcem chłopców, znanym w Płocku pod nazwą Zakładu św. Józefa. Nadarzyła się więc sposobność powierzenia tego zakładu s. K. Hałacińskiej. Dlatego podczas rozmowy u biskupa w poszukiwaniu pracy i utrzymania dla kandydatek do nowego zgromadzenia ks. A. Pęski zaproponował s. K. Hałacińskiej spotkanie w tym zakładzie celem omówienia konkretnie na miejscu warunków ewentualnego objęcia zakładu i pracy w nim. S. K. Hałacińska zgłosiła się na umówioną godzinę w zakładzie i w wyniku rozmowy przyjęła zakład, mianując s. Teresę Szostek kierowniczką.

⁵ S. Gabriela, „Było to w naszym domu rodzinnym stąd znam tę całą sprawę”.

W historii zgromadzenia to wrześniowe spotkanie w 1919 r. s. K. Hałacińskiej z ks. A. Pęskim było spotkaniem opatrznosciowym dla powstającego zgromadzenia. Zakład stworzył bazę materialną dla poczynań m. Założycielki, stworzył punkt oparcia dla rodzącego się zgromadzenia, zapewniał mieszkanie i utrzymanie dla rodzącego się zgromadzenia, zapewniał mieszkanie i utrzymanie dla zespołu kandydatek, które wraz z kierowniczką tworzyły pomocniczy personel wychowawczy sierocińca — stał się kolebką zgromadzenia, ponieważ od początku objęcia sierocińca aż do r. 1927 był tu dom główny zarządu i nowicjat, pierwsza placówka opiekuńczo-wychowawcza przyszłego zgromadzenia, która swoim przeznaczeniem niejako już symbolicznie sygnalizowała, że celem przyszłej działalności powstającego zgromadzenia będzie praca charytatywna, wychowawcza i opiekuńcza. Taka zresztą była wola biskupa plockiego, erygującego zgromadzenie. Dał jej wyraz podczas swego jubileuszu 50-lecia kapłaństwa, gdy do zebranych z diecezji dziekanów i dyrektorów organizacji diecezjalnych powiedział: „Dla rozwinięcia akcji charytatywnej w parafiach dążyć należy do zaproszenia sióstr zakonnych. W tym celu było założone zgromadzenie sióstr pasjonistek, które działają już nawet w innych diecezjach, a u nas zaledwie w szpitalach”⁶. Taki również zamiar miała s. H. Hałacińska, tworząc zakład, podobny do plockiego zakładu w Strzemieszycach.

Fakt że zakład plocki był pod wezwaniem św. Józefa wycisnął trwały ślad w ascezie i dziejach zgromadzenia: s. Katarzyna Hałacińska po ukończeniu nowicjatu i złożeniu ślubów zakonnych jako pasjonistka zmieni dotychczasowe imię zakonne Katarzyny na imię Józefy, obierze w Konstytucjach zakonnych (n. 4) „św. Józefa Oblubieńca NMP. i Żywiciela Chrystusa jako głównego patrona i opiekuna zgromadzenia oraz otoczy go w zgromadzeniu szczególnym nabożeństwem”.

Takim wydarzeniem i dobrodziejstwem dla zgromadzenia stało się objęcie wrześniowe Zakładu św. Józefa w Płocku.

II. Zakład św. Józefa w Płocku kolebką zgromadzenia

S. K. Hałacińska po objęciu zakładu św. Józefa wyjechała z Płocka do Krakowa i Frydrychowic, a stąd w okolice Zagłębia Dąbrowskiego, w diecezji kieleckiej. Zatrzymała się w Strzemieszycach. W końcu listopada nabyła tam dziewięćcioletniowy dom drewniany z ogródkiem i urządziła w nim zakład opiekuńczo-wychowawczy dla sierot i dzieci z rodzin robotniczych oraz hafciarnię dla dziewcząt z myślą, że spośród nich będą kandydatki do zgromadzenia, a z sierocińca pewien dochód. Była to więc już

⁶ MPP, 26 (1931) 111.

druga placówka zgromadzenia jeszcze przed jego kanonicznym powstaniem, dowód dużej umiejętności i administracyjnej zbiegłości oraz twórczej inicjatywy ze strony s. K. Hałacińskiej. Ta placówka pozostanie zawsze bliską jej sercu; tu będzie obmyślać projekt Konstytucji zamierzonego zgromadzenia, a po latach istnienia i działalności zgromadzenia poweźmie zamiar przeniesienia domu głównego i nowicjatu z Płocka do Strzemieszyc.

W toku załatwiania spraw związanych z kupnem domu i jego urządzeniem dla zamierzonych celów opiekuńczych i wychowawczych s. K. Hałacińska pozostała w Strzemieszycach, a do Płocka skierowała trzy kandydatki do zgromadzenia, które Zakład św. Józefa powitał życzliwie, ponieważ liczba chłopców w sierocińcu wzrosła.

Podczas nieobecności s. Hałacińskiej ks. Pęski był opiekunem sierot i siostrzanego personelu kierowniczego w zakładzie, a nawet ojcem, duszpasterzem i kapelanem. Wziął na siebie całą troskę o stronę materialną i duchową zakładu, o jego wyżywienie.

„Nie zrażał go brak doświadczenia nowych, młodych sił, — zebrała s. Gabriela — uczył, radził, pomagał, witał życzliwie każde nowe powołanie, troszczył się o każdą z nas tym serdeczniej pod nieobecność w zakładzie m. Założycielki”. Leżała mu bardzo na sercu opieka wychowawcza nad chłopcami i formacja zakonna kilku kandydatek do zgromadzenia.

Najprzód zakrzętała się wokół urządzenia w zakładzie życia religijnego. Przywrócił dawną kapliczkę zakładową, istniejącą do niedawna za kierownictwa sióstr szarytek. W ciągu miesiąca kaplica była już gotowa. Szaty liturgiczne wypożyczone z katedry, kielich i puszka własność ks. prezesa. Odtąd codziennie odprawiał Mszę św. w tej kapliczce aż do 1927 r. z wyjątkiem tygodni, podczas których był zajęty w katedrze, wówczas prosił kogoś z księży o zastępstwo. Do takich i ja należałem. W niedziele i święta głosił homilie do chłopców i do sióstr. Zorganizował spośród chłopców chór, ćwiczył ich uczeń Szkoły Organistowskiej, w której ks. Pęski był nauczycielem religii i liturgiki. Było również koło ministrantów, kierowane przez ks. kapelana.

Nie było na razie w kaplicy Najśw. Sakramentu aż do kanonicznej erekcji zgromadzenia, dlatego figura św. Józefa, stojąca na podwórzu przed domem, była w szczególnej czci kandydatek do zgromadzenia już teraz, zanim specjalny kult św. Józefa zarządziły Konstytucje zakonne.

Urządzał dla personelu siostrzanego miesięczny dzień skupienia. Przychodził w tygodniu po południu, cierpliwie szkolił praktycznie młody personel kierowniczy w zasadach prowadzenia siero-

⁷ Wśród nich była często tu wspomiana s. Gabriela, której zawdzięczałem szczegółowe informacje o Zakładzie św. Józefa (1919—1927).

cińca, higieny i dobrego wychowania osobistego. „Pod ojcowskim okiem i sercem ks. Prezesa — zeznała s. Gabriela — czułyśmy się spokojne. Chłopcy-sieroty kochali swego opiekuna, darzyli go zaufaniem. Dla ks. opiekuna uczyli się, pracowali, u niego szukali pomocy i rady. Bywał u nich często; wstępował będąc w pobliżu zakładu, sprawiał chłopcom wielką radość. Bywał również u sióstr. Chłopcy, nowicjuszki, siostry czekały na te wizyty. Żywy, pogodny, radosny wnosił w nasze środowisko humor, radość i zdrowy dowcip. Jednym słowem był jakby naszym domownikiem”.

Nic dziwnego. Był wychowawcą młodzieży duchownej w seminarium, więc zawsze młodzież była mu bliska, tym bardziej sieroty, których był opiekunem jako prezes Tow. Dobroczynności.

Zeznania sióstr o życiu zakładowym pokrywają się z zeznaniem dwóch wychowanków zakładu obecnie jeszcze żyjących: Mieczysława Wolskiego z Płocka i Stanisława Wincenciaka z Badurek, par. Blichowo. „Interesował się nami, bo nas lubił, opiekował się nami nawet po wyjściu z zakładu i pomagał w dalszej nauce. Wnikał w nasze potrzeby. Energiczny, wesół. Z racji świąt, zwłaszcza świąt Bożego Narodzenia, którego wigilia była dniem jego imienin, obdarzał nas prezentami, zwłaszcza biedniejszych, a były to prezenty praktyczne, wartościowe. Kierował do szkół lub do rzemiosła stosownie do zdolności. Była nawet orkiestra, którą prowadził nauczyciel ze Szkoły Organistowskiej. Dzięki ks. Pęskiemu nam i sioström niczego nie brakowało. Był on dla nas i dla sióstr ojcem i opiekunem”.

W grudniu 1919 r. s. K. Hałacińska powróciła do Płocka, by święta Bożego Narodzenia spędzić z siostrami, których liczba wzrosła do siedmiu, i z sierotami zakładu. Było to już jej stałym obyczajem, że starała się być obecną podczas świąt i imienin ks. Prezesa oraz biskupa Antoniego Nowowiejskiego: (12. VI prekonizacja na biskupa, 13. VI imieniny)⁸, by osobiście złożyć życzenia swoim domownikom, a przede wszystkim biskupowi i ks. Prezesowi.

Gdy zaś wróciła, rozejrzała się w swoim siostrzanym i zakładowym środowisku, spostrzegła, że słusznie mogła być spokojna o życie zakładowe podczas swej nieobecności, wszyscy bowiem mieli dobrą opiekę w osobie ks. prezesa Pęskiego. Może więc dlatego znowu wyjechała do Strzemieszyc, gdzie wprowadzić nie dosięgły jej wypadki wojenne 1920 r., lecz zatrzymały tam i nie pozwoliły na powrót do Płocka⁹.

⁸ Kieźa zwracali uwagę na tę zbieżność prekonizacji i imienin; w dzieli w niej charakterystyczny rys życia i działalności swego biskupa: naprzód, na pierwszym miejscu stawał sprawy Kościoła (12. VI prekonizacja), a później sprawy osobiste (13. VI dzień imienin).

⁹ Wypadki 1920 r. przeżywały w zakładzie wraz z sierotami siostry: Gertruda, Teresa, Gabriela, Jolanta, Celestyna i Magdalena. Mimo za-

Teraz nieobecność s. K. Hałacińskiej trwała dłużej. Czas ten obróciła na przemyślenie i opracowanie Konstytucji zakonnych, które miała przedstawić biskupowi płockiemu wraz z prośbą o erekcję zgromadzenia, założenie domu głównego i nowicjatu.

Wypadki, które nie pozwoliły s. K. Hałacińskiej wrócić do Płocka spowodowały również długą zwłokę w odpowiedzi Rzymu na pismo biskupa płockiego, który za pośrednictwem Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie zwrócił się do Kongregacji dla spraw zakonnych pismem z dnia 5 grudnia 1919 r. o przelanie na niego praw biskupa krakowskiego na erekcję zgromadzenia sióstr pasjonistek. Dopiero pismem z dn. 10 lutego 1921 r. nuncjusz arcyb. Achilles Ratti przesłał z Warszawy do Płocka Reskrypt Kongregacji z dn. 22 stycznia 1921 r. Stolica Apostolska upoważniła biskupa płockiego do erygowania zgromadzenia sióstr Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa (pasjonistki) z zastrzeżeniem, żeby na końcu tej nazwy dodać nazwę miejsca erekcji. Kuria diecezjalna powiadomiła s. K. Hałacińską o nadesłanej korespondencji. S. Hałacińska w odpowiedzi na to pismo dnia 10 kwietnia 1921 r. zwróciła się z prośbą do biskupa płockiego o erekcję zgromadzenia, domu głównego i nowicjatu w Płocku oraz załączyła projekt Konstytucji do zatwierdzenia. Biskup A. Nowowiejski wydał Dekret erekcyjny, w którym na początku wspomniał przebieg wydarzeń, jaki poprzedził erekcję zgromadzenia nie w Krakowie a w Płocku, i zakończył słowami: „Dlatego my, jedynie chwałę Bożą i zbawienie dusz mając na celu, na zasadzie wyżej wymienionego Reskryptu św. Kongregacji Zakonników, niniejszem, zgodnie z kan. 492 Kodeksu Prawa Kanonicznego, erygujemy w Płocku, jako Kongregację na prawie diecezjalnym, pozwalając, aby w tymże Płocku otwarty został dom macierzysty i nowicjat. Komisarzem zgromadzenia zakonnego, nowego, któremu na drogę życia błogosławimy, mianujemy ks. kanonika Adama Pęskiego. Płock, dn. 1 maja 1921 r. w uroczystość św. Filipa i Jakuba Apostołów”.

Jednocześnie, po dokonaniu pewnych zmian, wymaganych przez Kodeks Prawa Kan., biskup Nowowiejski zatwierdził tytułem próby na lat 10 projekt przedstawionych Konstytucji tego zgromadzenia.

III. Ks. Adam Pęski komisarzem biskupim zgromadzenia

1. Współpraca ks. Komisarza z ks. L. Wetmańskim

Jakim był ks. Adam Pęski dla sióstr pasjonistek od września 1919 r. do 1 maja 1921 r., tj. przed erekcją zgromadzenia, gdy ono pod jego ojcowskim okiem tworzyło się, organizowało, takim również zakładu żadna przykrość nie spotkała ani siostry ani chłopców — sierot.

niez pozostał dla nich i nadal aż do 1927 r., chociaż przybył mu mowy tytuł do sprawowania opieki nad zgromadzeniem.

Powierzenie przed dwoma prawie laty kierownictwa opiekuńczo-wychowawczego m. Założycielce nad Zakładem św. Józefa oraz dotychczasowa gorliwa i bezinteresowna opieka, jaką ks. prezes A. Pęski otaczał pod względem materialnym i duchowym nie tylko sieroty zakładu, lecz i jego personel kierowniczy i pomocniczy, stanowiący dotąd trzon przyszłego zgromadzenia, tak podczas obecności jak i nieobecności m. Hałacińskiej (1919—1921), żywo przemówiły do m. Założycielki i do biskupa płockiego. Biskup mając na uwadze to wszystko, co ks. A. Pęski uczynił dotąd dla sióstr, mianował go swoim delegatem (komisarzem) zgromadzenia nie ustnie, jak ks. Leona Wetmańskiego, lecz w dekreście erekcyjnym.

Od 1 maja 1921 r. z woli biskupa siostry pasjonistki mają się zwracać do ks. Pęskiego w różnych sprawach swego zgromadzenia, a dotychczasowy Zakład św. Józefa stał się zarazem domem macierzystym i nowicjatem. Podwójny charakter zakładu: sierotnieniec i dom główny z nowicjatem sióstr, podwójny tytuł opieki ks. Pęskiego nad nim: prezesa Tow. Dobroczynności i komisarza sióstr dostatecznie wyjaśniają szczególną troskę ks. Pęskiego o Zakład św. Józefa.

Od erekcji zgromadzenia ks. A. Pęski nie był już jedynym opiekunem sióstr, dzielił pracę i odpowiedzialność za losy młodego zgromadzenia diecezjalnego z ks. Leonem Wetmańskim, ojcem duchownym seminarium, któremu na prośbę m. Założycielki biskup zlecił obowiązek pracy nad formacją duchową sióstr w nowicjacie, mianował go ich spowiednikiem i kierownikiem duchownym. Ks. Leon Wetmański objął pracę nauczycielską i ascetyczną, a całokształt innych spraw należał do ks. komisarza, który pozostał nadal kapelanem.

Obaj byli profesorami i wychowawcami młodzieży duchownej w seminarium, a więc mieli poczucie potrzeby wzajemnego porozumiewania się i uzgadniania swych metod i sposobów wychowawczego oddziaływania na nowicjaty i na siostry. I faktycznie obaj uzupełniali się w tej pracy. Obowiązki ks. komisarza nie ograniczały się tylko do spraw prawnych i materialnych zgromadzenia. I nadal odprawiał codziennie Mszę św. w kaplicy zakładu dla sióstr, głosił kazania w niedziele i święta, miewał lekcje z historii Kościoła i etyki, a nawet zastępował ks. L. Wetmańskiego w jego pracy ascetycznej w nowicjacie i wśród sióstr, zwłaszcza od 1928 r. gdy ks. Wetmański został biskupem sufraganiem płockim i z racji nowych obowiązków nie zawsze mógł siostrom służyć. Wówczas ks. Pęski — według tecznań sióstr Gabrieli i Dolorozy — kilkakrotnie przeprowadzał egzamin kanoniczny przed nowicjatem

i przed ślubami sióstr, kilkakrotnie prowadził ośmiodniowe rekollekcje, ostatnie przed zgonem 6 lutego 1930 r., dwa razy w tygodniu miewał wykłady ascetyczne w nowicjacie. Dlatego słusznie mogła napisać s. Doloroza: „Będąc w nowicjacie i patrząc na działalność ks. prałata Pęskiego, zauważyłam, że był bardzo oddany naszemu zgromadzeniu, troszczył się o życie wewnętrzne i jego rozwój”. Obaj również zachęcali i popierali wysiłki m. Założycielki o zawodowe wykształcenie i przygotowanie sióstr po skończeniu nowicjatu do pracy charytatywnej, pielęgniarzkiej, katechetycznej, a więc o wysyłanie na różne kursy, a nawet służyli pomocą materialną. Np. kosztą kursu pedagogicznego trzech sióstr w Poznaniu pokryli: ks. Pęski, ks. Wetmański i biskup Nowowiejski.

A gdy, jak już wspomniałem, m. generalna powzięła zamiar przeniesienia nowicjatu z Płocka do Strzemieszyc, ks. komisarz i kierownik duchowny, dobrze zorientowani w nastrojach sióstr, działali wspólnie, by temu zapobiec, żeby nie doszło do niepożądanego wewnętrznego wstrząsu, który według nich groził młodemu zgromadzeniu, gdyby sprawa przeniesienia stała się w nim głośna. Ks. Wetmański wiedząc o tym projekcie nawet przez pewien czas nie przychodził do nowicjatu, a pytającym go siostrom, ze względu na wewnętrzny charakter swej pracy w zgromadzeniu, odpowiadał: w modlitwie całą sprawę Bogu polecajcie. Podobnie odpowiadała m. generalna siostrom, gdy się do niej w tej sprawie zwracały. Ks. Pęski jako prezes Dobroczynności był zadowolony z pracy sióstr w zakładzie i w żłobku, jako komisarz zgromadzenia, odpowiedzialny za jego losy, wziął tę sprawę do serca i nią roztropnie pokierował. Po porozumieniu się z ks. biskupem Wetmańskim i biskupem Nowowiejskim, którzy podzielali jego ocenę sytuacji, odbył rozmowę z m. generalną. Nastąpiło uspokojenie, siostry pozostały, za co były mu bardzo wdzięczne. „Przewielebny ojciec Wetmański i ks. prałat Pęski — mówiły — przeszkodzili przeniesieniu nowicjatu do Strzemieszyc, za co po dziś dzień jesteśmy im wdzięczne”.¹⁰

2. Kupno własnego domu dla zarządu i nowicjatu

Zbliżał się październik 1923 r. Pierwsze siostry nowicjuszki 4 października złożyły śluby czasowe, a ich założycielka — wieczyste. Na pierwszej kapitule generalnej 12 października m. Józefa Hałacińska została wybrana na przełożoną generalną. Rosła liczba sióstr w zakładzie.¹¹ „Było nam coraz ciasniej w Zakładzie św.

¹⁰ Jezusek, Prawo Kan. jw. s. 129.

¹¹ 1-szy nowicjat 4. X. 1921 r. m. Józefa i 17 sióstr; 2-gi now. 15.

Józefa” — pisała s. Gabriela. A więc narzucała się potrzeba posiadania własnego domu dla zarządu zgromadzenia i dla nowicjatu. Już wcześniej pomyślała o tym m. Hałacińska, jeszcze przed złożeniem ślubów, ponieważ już 1 lipca 1923 r. zgromadzenie zostało właścicielem domu przy ul. (wówczas) Więziennej, (obecnie) Sienkiewicza. Jak doszło do kupna domu, do którego w 1927 r. przeniesiono z zakładu św. Józefa z ul. Teatralnej dom główny i nowicjat?

I obecnie, podobnie jak w 1919 r., przyszedł z pomocą zgromadzeniu ks. prezes Pęski ułatwiając kupno domu Towarzystwa Dobroczynności, przekazanego Towarzystwu przez Rudnicką, kuzynkę ks. prałata L. Lissowskiego w 1914 r. z pewnymi społecznymi zobowiązaniami i świadczeniami. Zgromadzenie kupując ten dom przejęło również i zobowiązania.¹² Jednak na razie nie można było korzystać z nabytego domu, zajętego przez lokatorów, dla których trzeba było znaleźć zastępcze mieszkania. A więc znowu zwrócili się siostry do ks. komisarza o pomoc, której im udzielił w formie pożyczki, potrzebnej do najmu mieszkań zastępczych i na przeprowadzenie remontu, dostosowania mieszkań dla celów zgromadzenia. Na załatwienie spraw kupna i remontu m. generalna wyjechała do Strzemieszyc. Po powrocie powoli zwracała ks. komisarzowi zaciągniętą u niego pożyczkę.

Zgodnie z wolą testatorki Rudnickiej utworzono w nabytym domu żłobek dla dzieci podrutków i niemowląt, prowadzony przez Towarzystwo Dobroczynności. Zaraz po otworzeniu żłobka ks. prezes Pęski zajął się zapewnieniem aprowizacji nowej instytucji charytatywnej. Urządził kwestę przez dwie niedziele w Płocku, powierzając jej przeprowadzenie i stałą troskę o materialne potrzeby żłobka żeńskiej konferencji św. Wincentego a Paulo, której główną sprężyną i „prawą ręką” ks. prezesa w akcji dobroczynnej była Maria Karczewska.

3. Apropowizacja zakładu św. Józefa, żłobka i innych

Niemale kłopoty i trudności do pokonania miał ks. prezes Pęski z aprowizacją instytucji charytatywnych, będących agendami Towarzystwa Dobroczynności w Płocku. Tak było od początku, tj. od 1918 r. Obejmował wówczas to stanowisko opiekuna ubogich, sierot i potrzebujących w najtrudniejszych powojennych czasach, kiedy ustały zasiłki z Komitetu Obywatelskiego, Podkomitetu Poznańskiego Rady Opiekuńczej i Komitetu Polsko-Amerykańskiego,

VIII. 1922 r. — 8 siostr; 3-ci now. 4. X. 1922. — 2 siostry; 4-ty now. 25. III 1923 r. — 6 siostr; 5-ty now. 15. VIII 1923 r. — 16 siostr.

¹² Głódowska S., *Caritas Płocka*, Płock 1931, s. 39, 34.

tkóre działały podczas wojny i pomagały instytucjom dobroczynnym. Dlatego cały wysiłek nowego prezesa był skierowany na obmyślenie i szukanie innych źródeł utrzymania i działania zakładów, ochron, sierocińców.¹³

Jak trudna była wówczas na tym odcinku sytuacja ekonomiczna dla instytucji społecznych dowodem odezwa biskupa płockiego do diecezjan 4 października 1921 r. „Obecna drożyzna — pisał biskup — ta trudność w zakupieniu mąki, kartofli i tym podobnych produktów, niezbędnych do wyżywienia około 200 osób w Seminarium; te niebывale wysokie ceny opału — zmuszają mnie, waszego biskupa, abym znowu zapukał do ofiarnych serc Waszych o pomoc dla Seminarium... Seminarium jest sercem całej diecezji, nie pozwolicie, aby ksks profesorowie, aby młodzi klerycy przymierali z głodu i rujnowali zdrowie wskutek nieopalkonych mieszkań.”¹⁴

Ta sytuacja trwała i w latach następnych, skoro biskupi polscy w memoriale z dn. 8 września 1922 r. piszą: „nie jesteśmy już w możności utrzymać naszych seminariów, z których każde ma niedobór”.¹⁵

To samo spotkało zakłady dobroczynne. Jak więc rodził sobie z aprowizacją zakładów ks. prezes Pęski? Uciekał się stale do kwesty nie tylko przez konferencje św. Wincentego, przez siostry zakonne, lecz również i osobiście kwestował. Podczas jednej osobistej kwesty w cukierni Szałańskiego przy ul. Tumskiej w Płocku spotkała go zniewaga ze strony pewnego ziemianina, którego prosił o produkty rolne dla Zakładu św. Józefa. Okazało się, że proszony ziemianin był wówczas nietrzeźwy.

Osobistą kwestą prezesa, która stanowiła wydatną pozycję w budżecie Dobroczynności na rzecz zakładu św. Józefa, była kwesta podczas wizytacji pasterskiej w diecezji. Podczas obiadu, który prawie w każdej parafii gromadził niemało gości — księży i parafia, a wśród nich zamożnych gospodarzy i ziemian, zwracał się do nich ks. Pęski z prośbą o dobrowolne ofiary dla sierot i puszczał w ruch przy stole talerz, który wracał zawsze hojnie wypełniony. Niektórzy z gości deklarowali ofiary w naturze, tj. produkty żywnościowe, które albo sami, zwłaszcza mieszkający blisko Płocka, w pewnych terminach przywozili albo siostry pasjonistki czy szarytki po nie się zgłaszały. Niektórzy starsi księża, będący świadkami tej kwesty, zapewniali mnie, że ten rodzaj kwesty nigdy ks. Prezesa Dobroczynności nie zawodził, a wizytacja powtarzała się na wiosnę i na jesieni i w każdej ks. Pre-

¹³ Diennik Płocki 1923 r., n. 11.

¹⁴ MPP, 16 (1921) 118.

¹⁵ MPP, 17 (1922) 201.

zes brał czynny udział i umiał sugestywnie i wymownie do niej zachęcać obecnych.

Jako wieloletni profesor i wicerektor seminarium duchownego (1902—1919) ks. Pęski znany był przez ogół księży, wielu było jego uczniami, alumunami. Do nich również zwracał się o ofiary przy każdej nadarzającej się sposobności, pośrednio lub bezpośrednio. Ogólnie nie odmawiali mu, pamiętali go bowiem i dobrze wspominali,¹⁶ dlatego i z tego przygodnego źródła pomoc w gotówce lub w naturze nie zawodziła.

Stale kwestowały siostry pasjonistki, prowadzące Zakład św. Józefa i żłobek dla niemowląt oraz siostry szarytki, kierowniczkę sierocińca i internatu dla dziewcząt. Jedne i drugie miały zakładowego konia i wyjeżdżały w teren diecezji zbierając produkty.

Arcyb. Nowowiejski pisał w 1930 r., że Towarzystwo Dobroczynności „rozmaitych środków używa, aby potrzebne dla swej działalności fundusze corocznie zebrać”.¹⁷ Miało ono wprawdzie cztery domy w Płocku, lecz czynsz z nich był niewielki. Cała akcja Towarzystwa opierała się na ofiarności.

W latach powojennych ogólnego kryzysu ekonomicznego nie tylko wspomniane instytucje kościelne borykały się z trudnościami materialnymi, napotykały je również i bardzo przeżywały siostry pasjonistki. Jak zawsze zwracały się i z podobnymi kłopotami do swego ks. komisarza, a on w swej dla nich życzliwości i w finansowych granicach swej możliwości starał się zaradzić. Jedna z żyjących sióstr pierwszego nowicjatu napisała: „było nam wówczas nieraz bardzo trudno pogodzić się z brakami materialnymi, a nawet z tego powodu wynikały i trudności duchowe. Kilka sióstr zamierzało nawet opuścić zgromadzenie. Gdy doszło to do wiadomości ks. komisarza skutecznie zapobiegał i zaradzał. Żadna z tych osób, które się zwróciły do ks. Pęskiego z zaufaniem, nie załamana się, wszystkie trudności przewyciężyły i podczas ubiegłej okupacji okazały bardzo dobrą postawę zakonną”.

Życzliwość ks. Pęskiego dla sióstr sięgała myślą głębiej i dalej w losy zgromadzenia jeszcze przed jego kanoniczną erekcją. W 1920 r. zwrócił się do Kurii diecezjalnej ks. dziekan płoński z miejscowym lekarzem o przysłanie sióstr zakonnych do obsługi miejscowego szpitala. Ks. Pęski, referent spraw zakonnych, wówczas opiekun kandydatek do zgromadzenia w Zakładzie św. Józefa, czekał z realizacją tej sprawy aż do 1924 r., kiedy to siostry pasjonistki po złożeniu pierwszej profesji czasowej w końcu 1923 r. mogły objąć tę placówkę i faktycznie ją objęły.¹⁸

¹⁶ Charakterystyczne są pod tym względem wypowiedzi starszych księży o swoim wicerektorze: ks. Józefa Janowskiego wyśw. 1908 r., Fr. Gołaszewskiego i Ludomira Lissowskiego wyśw. 1911 r.

¹⁷ Nowowiejski A, *Płock*, wyd. 2, s. 635.

¹⁸ MPP, 15 (1920) 49; 20 (1925) 203.

Chciał, żeby siostry jako diecezjalne zgromadzenie obejmowały placówki w diecezji płockiej i przy nadarzającej się sposobności jako redaktor Mies. Past. Płockiego umieszczał życzliwe wzmianki o zgromadzeniu i jego działalności.¹⁹

Według zeznania s. Gabrieli ks. Pęski „spowodował, że biskup Nowowiejski z ojcem Wetmańskim odwiedzili trzy placówki w Zagłębiu Dąbrowskim ku wielkiej radości sióstr i pensjonariuszy placówek”.

Siostry doceniały zasługi i oddanie ks. Pęskiego dla ich zgromadzenia jako prezesa Tow. Dobroczynności i komisarza. A gdy zachorował ciężko 17 marca 1930 r. siostry Leonarda Pietrzak, mistrzyni nowicjatu, Weronika Frankowska, generalna ekonomka i Teodora (wówczas postulanka) Antonina Filipowicz czuwały i opiekowały się chorym dniami i nocą aż do zgonu 19. 3. 1930 r.

IV. Powołania kapłańskie w zakładzie św. Józefa

Wśród charytatywnych instytucji Towarzystwa Dobroczynności w Płocku Zakład św. Józefa był niejako „żrenicą oka” ks. Pęskiego, prezesa Dobroczynności i komisarza sióstr pasjonistek, okazywał mu najwięcej serca i troski o wyżywienie i wychowanie jednej i drugiej młodzieży: sierocińca i nowicjatu.

Często obcował z chłopcami, nazywał ich „swoimi pisklętami”, chcąc im w ten sposób wyrazić swoją życzliwość, interesował się nimi indywidualnie, jak którym pokierować zgodnie z jego charakterem i zdolnościami; kilku chłopców kształcił na własny koszt, słabszym pomagał w lekcjach. Gdy według orzeczenia kierownictwa zaszła potrzeba ukarania kogoś z chłopców, karą orzeczaną przez ks. opiekuna były zazwyczaj drobne usługi zakładowe, na które w życiu zbiorowym zawsze było zapotrzebowanie, dlatego niektórzy chłopcy nawet poza karą do ich pełnienia się poczuli. Takim był ich opiekun według zeznań ówczesnych wychowanków M. Wolskiego i S. Wincenciaka.

W takim rodzinnym klimacie zakładu powstały dwa powołania do kapłaństwa.²⁰

Wdowa Ludwika ze Skarżyńskich Zielonka, pracownica w szpitalu płockim (praczka), ze względu na brak utrzymania oddała dwóch swoich małych synów do zakładu św. Józefa: jeden z nich został oficerem, a drugi (Stefan) księdzem.²¹

Stefan wyróżniał się spośród chłopców zakładu swą inteligencją i uczynnością. Dlatego zwracał na siebie uwagę sióstr (s. Dolo-

¹⁹ MPP, 16 (1921) 126; 19 (1924) 47, 168; 20 (1925) 69, 203, 234; 23 (198) 66.

²⁰ Głodowska S., jw. s. 92.

²¹ MPP, 42 (1948) 37

roza) i ks. Pęskiego, który w 1918 r. skierował go do gimnazjum im. Małachowskiego. Jego klasowy (kolega M. Wolski, również wychowanek zakładu, powiedział, że dyr. gimnazjum M. Olszowski wyróżniał Stefana z racji nauki i sprawowania. Po ukończeniu 4 klasy poszedł do Liceum diec., tj. Niższego Semin. Duch. i po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1926 r. wstąpił do Wyższego Semin. Duch. w Płocku. Wówczas młodszy wychowanek zakładu wy wstąpił do Niższego Semin. Duch.

Było to dla sióstr, a tym bardziej dla ks. A. Pęskiego, radosnym wydarzeniem. Zaraz postanowił stworzyć w seminarium stypendium, którego odsetki pokrywałyby koszt utrzymania niezamożnego chłopca jako alumna seminarium, przede wszystkim wychowanika Zakładu św. Józefa. Jako prezes Towarzystwa Dobroczynności nigdy nie miał oszczędności, obracał je bieżąco na potrzebujących i dlatego na kilka lat obliczył wpłacanie potrzebnej sumy. „Wobec skromnego względnie uposażenia, jakie ks. prał. Pęski posiadał — pisał ks. F. Klimkiewicz, rektor seminarium — od dłuższego już czasu składał na ten cel swoje drobne oszczędności. Dążył do złożenia 3.000 zł., które stanowiły żelazny fundusz stypendialny. Ś. p. ks. prał. zastrzegł sobie, że dopokąd on będzie, sam ma wyznaczyć stypendystę. Niestety! szybka niespodziana śmierć nie dała ks. prał. doprowadzić do ostatecznego wykończenia tej pięknej po sobie tak wytrwale z wysiłkiem realizowanej pamiątki, która żywo i wymownie świadczy o jego subtelnej wdzięczności dla uczelni, w której ongi sam kształcił i urabiał swe kapłańskie serce”.²²

„Alumn Zielonka przez cały czas pobytu w seminarium przychodził do Zakładu św. Józefa. Zachował wdzięczność dla ks. Pęskiego i dla sióstr pasjonistek. Wiedział dobrze, że jest tu mile widziany. Nie był wtedy bezczynny. Pomagał siostram w pracy, w urządzaniu różnych zakładowych rozrywek, imprez, akademii, prowadził chór chłopięcy, uczył pieśni, katechizmu.”²³ Do swego gimnazjalnego kolegi M. Wolskiego przy spotkaniu powiedział: „Wszystko, co mam zawdzięczam ks. prał. Pęskiemu, bo nie tylko w zakładzie, lecz i w seminarium mną się opiekuje”. A w seminarium do kolegów kursowych „o ks. Pęskim i o siostrach pasjonistkach wyrażał się bardzo dobrze i dość często ten zakład jako kleryk odwiedzał, bo na pewno zdawał sobie sprawę — choć o tym nie mówił — ile fundatorowi zakładu i siostram kierującym tymże — dobrego zawdzięcza i na pewno już tam zakiełkowało powołanie ks. Stefana. Kiedy zaś przed święceniami kapłańskimi w 1932 r. w czerwcu opowiadaliśmy sobie o prymicjach, ks. Zielonka mówił mi, że on będzie odprawiał prymicje w kaplicy

²² MPP, 25 (1930) 105

²³ Zeznania Stanisława Wincenciaka.

sióstr pasjonistek w ich domu głównym w Płocku, a nawet siostry mają mu urządzić przyjęcie dla jego gości prymicyjnych, bo jego matki nie stać na to".²⁴

I tak się stało. Siostry zaprosiły go do swej kaplicy ze Mszą św. prymicyjną i urządziły skromne przyjęcie dla gości. Były zadowolone, że jeden spośród wielu chłopców Zakładu św. Józefa, ich wychowanek, został kapłanem, a drugi przebywa w seminarium.

Tym bardziej cieszyłby się ks. A. Pęski. Niestety, nie doczekał święceń ani prymicji ks. Zielonki ani wiadomości o jego bohaterskiej, heroicznej postawie kapłańskiej podczas ubiegłej wojny w obozie w Działdowie,²⁵ następnie w Dachau, gdzie według bezpośrednich świadków księży Józefa Góralskiego i Jana Głazewskiego mgra Sikorskiego, wbrew surowym zakazom śpiesząc z pomocą kapłańską chorym na tyfus sam się zaraził i umarł 15 lutego 1945 r.²⁶

Zakończenie

Antoni Nowowiejski biskup płocki erygował zgromadzenie sióstr pasjonistek w Płocku dnia 1 maja 1921 roku. Troskę o dalszy jego prawidłowy rozwój powierzył dwóm zasłużonym dla diecezji i dla Kościoła kapłanom: ks. Adamowi Pęskiemu, głównemu referentowi Kurii diecezjalnej i prezesowi Towarzystwa Dobroczynności oraz ks. Leonoki Wetmańskiemu prof. i ojcu duchownemu Seminarium diecezjalnego. Pierwszy mianowany komisarzem biskupim dla spraw zgromadzenia dn. 1 maja 1921 r. miał starania o jego stan prawny i materialny aczkolwiek nie ograniczał się tylko do tego, drugi stał się kierownikiem duchownym i nauczycielem nowicjatu. Obaj wnieśli duży wkład przy tworzeniu się, organizacji i rozwoju zgromadzenia, w jego materialne i duchowe sprawy, intelektualną i duchową formację. Stali się istotnie „opatrznosciowymi mężami zgromadzenia”.

²⁴ Zeznanie ks. Jana Głazewskiego.

²⁵ „Kiedykolwiek wspominam Działdowo nie mogę pominąć osoby ks. Zielonki, z którym byłem w jednej celi. Trudno znaleźć dość słów uznania dla postawy tego człowieka. Był wcieleniem wiary w przyszłość doczesną i pozaziemską i umacniał tę wiarę w otoczeniu. Niezapomniane są jego opowiadania o podróży do Ziemi św., w których prowadził nas przez Drogę Krzyżową oraz odprawiane przez niego, z jego inicjatywy i pod jego kierunkiem, wspólne modlitwy, w których, brali udział wszyscy bez wyjątku”.
Wincenty Orzeszkowski z Wrocławia, więzień w obozie w Działdowie i w Dachau.

²⁶ W Dachau zaprzyjaźnił się z Gustawem Morcinkiem, który pisze o nim w książce „Listy z mojego Rzymu”, s. 45—56.

Obaj wzajemnie się uzupełniali i harmonizowali swoją działalność wychowawczą. Obaj łącznie z m. generalną troskali się o dalsze fachowe wykształcenie i przygotowanie siostr do pracy charytatywnej, szpitalnej i katechetycznej, a nawet służyli materialną pomocą. Otaczali opieką siostry, gdy po ukończeniu nowicjatu wychodziły na samodzielne placówki.

Ks. Adam Pęski stał się nadto wyjątkowym dobrodziejem zgromadzenia. Występuje wcześniej niż ks. Leon Wetmański prawie o dwa lata przy powstawaniu i organizowaniu się zgromadzenia. Powierając założycielce kierownictwo Zakładu św. Józefa w Płocku we wrześniu 1919 r. dał jej podstawę i możliwość zorganizowania zgromadzenia. Był opiekunem, żywicielem i duszpasterzem początkowego zespołu kandydatek, kapelanem aż do 1927 roku, tj. do przeniesienia nowicjatu i domu głównego z Zakładu św. Józefa przy ul. centralnej n. 1 do domu przy ul. Sienkiewicza. Jemu zgromadzenie zawdzięcza kupno tego domu, był bowiem własnością Towarzystwa Dobroczynności w Płocku, oraz pomoc w jego remoncie i użytkowaniu.

Przez cały czas pobytu w zakładowym sierocińcu od 1919 do 1927 r. i kapelowania ks. Pęskiego w nim nowicjuszek i siostry, patrząc na jego ojcowską troskę i opiekę, jaką otaczał sierotom oraz młodzież zakonną nowicjatu, miały na codzień pogłódową lekcję jego bezinteresownej, ofiarnej, charytatywnej służby i działalności, jaką w przyszłości, po ukończeniu nowicjatu i po złożeniu czasowej profesji, i jej czekała i do jakiej przygotowywały się w tym wychowawczym klimacie.

SUMMARIUM

In libro Chronicon congregationis sororum Passionis Domini Nostri Jesu Christi de episcopo plocensi Antonio Nowowiejski et sacerdotibus Leone Wetmański et Adamo Pęski recte ac iuste scriptum est. „Hi tres viri providentissime in via congregationis nostrae constituti inestimabile eidem beneficium, dum ipsa formabatur, praestiterunt”. Etenim episcopus die 1 maii 1921 an. congregationem erexit at sequentem eiusdem formationem et evolutionem sacerdotibus Leoni Wetmański in spiritualibus et Adamo Pęski in temporalibus ut suo commissario commisit.

Inter hos tres sac. A. Pęski eminet ut singularis sororum benefactor, curator, nutritor et capellanus, facta vero erectione, nominatus est episcopalis commissarius. Fungens Plociae munere praesidis Operis Beneficentiae fundatricis Hałacińska curae orphanotrophium commisit eo ipso dedit ei ac eiusdem sociis copiam existendi et vivendi, deinde constituendae et evolvendae congregationis, nam domus orphanotrophii facta est domus generalis et novitiatus (1919—1927). Sponte factus est capellanus, non solum in temporalibus, sed etiam in spiritualibus curam gerebat dum Leo Wetmański, factus episcopus, impeditus erat. 1923 an. sac. A. Pęski praeses Caritatis domum ad Beneficien-

tiam pertinentem congregationi sorum facili pretio vendidit ut ibidem propriam domum generalem et novitiatus habeat.

Toto tempore (1919—1930) hae et alia haud pauca officia et beneficia in favorem congregationis contulit. Suo assiduo labore et cura paterna spiritali et temporali in orphanotrophio (1919—1927) novitiis et sororibus fuit exemplo diligentis, modesti servitii orphanis et egentibus praestandi.